ROK III SOBOTA, 11 LUTEGO 1933 r. Nr. 42

# NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 Gr

REPREZENTACJE:
Bielsko, Kolejowa 11, tel. 26-98
Sosnowiec, Będzińska 12, tel. 6-48
Cieszyn, Głęboka 28. Rybnik
Mikołaja Reja 8. Tarn. Góry.
Lubliniec

# Szał redukcji na Śląsku

## Obłędna polityka baronów przemysłu

Jak już obszernie donosiliśmy, wszystkie niemal przedsiębiorstwa górnicze na Śląsku wystąpiły ostatnio z wnioskami o zezwolenie na masowe redukcje robotników. Nie pozostała również w tyle spółka akcyjna Godula.

Wczoraj odbyła się u komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie wniosku o zezwolenie na redukcję przeszło tysiąca robotników, pracujących w szybach „Gotahrd", „Paweł" i „Litandra".

Na wniosek sekretarzy związkowych którzy podnieśli wszystkie wysuwane już przez nas argumenty, zijające uzasadnienie dyrekcji kopalń, komisarz demobilizacyjny wstrzymał się od wydania decyzji do czasu dokładniejszego zbadania tej sprawy i zapoznania się z sytuacją kopalń na miejscu.

*

Również w dniu wczorajszym rozpatrywany był przez komisarza demobilizacyjnego wniosek zakładów Schaffgotscha o zezwolenie na zwolnienie 50 robotników zajętych w koksowni Gothard w Orzegowie.

W tym wypdaku decyzja nie została wydana, zostanie ona powzięta dopiero po zapoznaniu się z sytuacją i warunkami wspomnianej koksowni na miejscu.

Dyrekcja twierdzi, że do zwolnienia tych robotników zmuszona jest z powodu braku zamówień.

*

W związku z masowemi redukcjami w kopalniach Gieschego, który to wniosek rozpatrywany był przez komisarza demobilizacyjnego na konferencji w dniu 3 b. m. zwołane zostało na dzisiejszą sobotę na godz. 14-tą do cechowni szybu „Richthofen" w Janowie wspólne zebranie załóg wszystkich kopalń węgla tego koncernu.

Tematem dzisiejszego zebrania, które zapowiada się bardzo burzliwie, będzie sprawa zapowiedzianych redukcyi przyczem spodziewane jest powzięcie zdecydowanych uchwał.

Pozatem ma być również uchwalony ostry protest przeciwko obłędnej polityce konwencji węglowej, godzącej w byt tysięcy rodzin i będącej wybitnie szkodliwą dla państwa i społeczeństwa.

# Dziś wyrok w procesie „Centrolewu"

**Po przemówieniach oskarżycieli publicznych. Sąd apelacyjny warszawski, rozpatrzywszy sprawę Centrolewu, zapowiedział ogłoszenie wyroku na sobotę — godz. 3 popoł.**

# Wznowienie stosunków z Litwą

## Mały ruch graniczny

W połowie marca r. b. ma być wznowiony t. zw. mały ruch graniczny między Polską i Litwą.

Odpowiednie konferencje między przedstawicielami obu stron rozpoczną się w tej sprawie w początkach przyszłego miesiąca. Z uwagi na to, że otwarcie granicy dla rolników pociąga za sobą dużo formalności i zabiera wiele czasu, ruch graniczny ma być kontrolowany na kilkunastu odcinkach jednocześnie.

Miarą, jak wielkie znaczenie dla ludności z obu stron ma t. zw. mały ruch graniczny, są suche cyfry. W sezonie ubiegłym, korzystając z małego ruchu granicznego, granicę przekroczyło przeszło 146.000 osób.

# Olbrzymi meteor

## spadł w okolicy Wiłkomierza

KRÓLEWIEC, 10.2. — Olbrzymi meteor z ognistym ogonem w kształcie komety, który widziany był w wielu częściach prowincji, według doniesień z Kowna, spadł w okolicy Wilkomierza.

W promieniu jednego kilometra znaleziono dotąd 7 odłamków meteora, z których największy waży 7.200 gramów, najmniejszy zaś 50 gramów.

Przy spadaniu meteoru powstało tak silne ciśnienie powietrza, że w promieniu 5-cio kilometrowym wyleciały wszystkie szyby.

Dwie osoby znajdujące się w pobliżu miejsca wypadku zostały ogłuszone i dopiero po jakimś czasie przyszły do siebie.

# Śmierć rębacza pod zwałami węgla

W ubiegły czwartek o godz. 21.30 wieczorem miał miejsce nieszczęśliwy wypadek na kopalni „Laura" w Siemianowicach.

Wskutek t. zw. tąpnięcia chodnika walące się masy węgla przygniotły swoim ciężarem rębacza, 46-letniego Hermana Grubera z Siemianowic (Polna 2), który w kilka chwil po wydobyciu go z pod gruzów zmarł.

Gruber osierocił żonę i troje dzieci.

—:o:—

# „Krasin" z pomocą

RYGA, 10.2. — Od kilku dni w Leningradzie trwają energiczne i nerwowe przygotowania do wielkiej wyprawy ratowniczej w Arktyce.

Łamacz lodu „Krasin" wa wyruszyć w ciągu najbliższych dni na ocean Północny, w okolice Nowej Ziemi, skąd dwa okręty „Tajmyr" i „Sowiet", wysłane w celu przygotowania bazy ekspedycji meteorologicznej nadają sygnały „SOS".

Sytuacja obydwu okrętów jest rozpaczliwa.

Sowiecka marynarka arktyczna ostatnio coraz częściej ponosi straty. Przed kilku dniami wróciła komisja, która na lodołamaczu „Lenin" badała możliwość uratowania wielkiego statku „Małygin" Komisja stwierdziła, że awaria „Małygina należy do szeregu ciężkich, wobec czego ten okręt — lodołamacz został rzucony na pastwę losu.

# Ostrzeliwanie zbuntowanej załogi

## Holendrzy odzyskali swój krążownik

HAGA, 10.2. Pościg za zbuntowanym krążownikiem „De zeven Provincien" zakończony został

**zlikwidowaniem buntu.**

Wrzenie wśród wojennej floty holenderskiej, wywołane obniżką żołdu, doprowadziło do jawnego buntu marynarzy-malajczyków na okręcie „De zeven Provincien", znajdującym się w porcie archipelagu Malajskiego Oleleh.

Załoga, uwięziwszy pod pokładem znajdujących się na statku

**Europejczyków**

wypłynęła na pełne morze.

W ślad za zrewoltowanymi marynarzami wyruszyły w pościg trzy kontrtorpedowce.

Gonitwa trwała dość długo, lecz wreszcie eskadrze udało się

**dogonić**

zbiegów. Dowódca wysłał przez radio rozkaz poddania się w przeciągu 10 minut. Zbuntowani marynarze gotowi byli uczynić to po uwzględnieniu wysuniętych przez siebie warunków.

W odpowiedzi dowódca eskadry dał rozkaz

**bombardowania statku**

z samolotu. Bomba rzucona na pokład wznieciła pożar. Kiedy i to jeszcze nie poskutkowało, kontrtorpedowiec „Kindiani" rozpoczął ostrzeliwać krążownik. Zbuntowani marynarze odpowiedzieli również ogniem.

Po pewnym czasie nierównej walki, „De zeven Provincien" wobec przeważających sił i pożaru na pokładzie, poddał się.

Na krążowniku jest 18 zabitych i 25 rannych.

Według nadchodzących wiadomości w wielu miejscowościach Indyi Holenderskich, ludność miejscowa w związku z buntem malajczyków-marynarzy urządza manifestacje dla zaznaczenia swej lojalności wobec władz holenderskich.

Jak krążą słuchy, załoga „De zeven Provincien" zamierzała krążownik zamienić na okręt korsarski.

—:)*(:—

# Pałki hulają w Uniwersytecie

## Czas położyć temu kres!

Pałkarskie napady studentów pewnego odłamu na kolegów innych przekonań politycznych nie ustają na uniwersytecie warszawskim.

Wczoraj, o g. 12 w poł. miał miejsce nowy napad na członków Pol. Związku Młodzieży Demokratycznej, rozdających przy bramie uniwersytetu ulotki, w sprawie wyborów do Bratniej Pomocy, mających nastąpić w dn. 26 b. m.

Pałkarze, pod wodzą „bojówkarzy" Leona Chodkiewicza (studenta Politechniki, karanego za zajścia antyżydowskie) i Rościszewskiego, usuniętego z uniwersytetu za awantury, pobili ciężko kilku członków Młodzieży Demokratycznej, niszcząc przytem ulotki.

Bardzo ciężkich obrażeń doznał członek P. Z. M. D. p. Bohdan Ostromęcki. Koledzy zanieśli go do pobliskiego ambulatorium szpitala św. Ducha, gdzie lekarze opatrzyli rany, stwierdzając nadwyrężenie oka i złamania nasady nosa, wskutek uderzenia kastetem.

Gdy na widok bójki nadbiegło kilku policjantów, pałkarze najspokojniej przeszli bramę uniwersytetu i znajdując się już na dziedzińcu drwili z policji.

# Tępienie komunizmu w Niemczech

PARYŻ, 10.2. Korespondent berliński „Petit Journal" uzyskał wywiad z przywódcą hitlerowskich oddziałów szturmowych w Berlinie i prowincji brandenburskiej, hr. Helldorfem, który oświadczył, że partja komunistyczna będzie w Niemczech zakazana.

*Zastanówmy się trochę...*

# Kolej w Polsce nie powinna być luksusem

Koleje są zadrogie.

To trzeba wyraźnie stwierdzić...

Ba! Koleje są dziś — przy zmienionych od kilku lat warunkach życiowych olbrzymiej większości obywateli, a niezmienionej taryfie — luksusem.

Twierdzenie to nie wymaga dowodzenia, gdyż zdają sobie z tego sprawę wszyscy, — sądzimy — włącznie z ministerstwem komunikacji.

Nie będziemy się tu rozpisywać o takich przykładach, że rodzina pracownicza nie może wyjechać na urlop, gdyż koszty kolei pochłonęłyby wszystkie fundusze, przeznaczone na odpoczynek.

Drożyzna kolei powoduje fakty takie, że ktoś, mieszkający na prowincji, nie ma możności przyjechać do stolicy, choć interesy jego tego wymagają.

Kupiec nie jest w możności ruszyć się z miejsca swego zamieszkania, bo koszt biletu pochłania cały zysk, jakiby mógł osiągnąć z nadarzającej się tranzakcji.

I tak dalej, i tak dalej...

A skutek tego stanu rzeczy jaki?

Ten, że pociągi chodzą prawie puste i ruch kolejowy ulega coraz większemu ograniczeniu.

Powoduje to znów redukcje personelu kolejowego...

Przyjrzyjmy się obecnemu ruchowi na kolejach.

Zobaczymy wagony 1-ej klasy puste, albo zajęte przez t. zw. „darmochę" — pp. posłów, senatorów, urzędników i t. p.

W 2-ej klasie ruch większy — ale zysk nie o wiele lepszy: urzędnicze, oficerskie, kolejowe, sportowe, wycieczkowe i t. p. zniżki — a za pełną cenę biletu mało kto jeździ.

W klasie 3-ej już jest trochę lepiej, ale przedewszystkiem z tego powodu, że ci wszyscy, którzy dawniej podróżowali 2-gą klasą — dziś jeżdżą 3-cią.

A kolej traci na tem i z dnia na dzień zamiera.

Koleje nasze pracują już dziś z niedoborem i to bardzo poważnym.

Nie wolno się łudzić, że stan ten odmieni się na lepsze sam przez się, bez uczynienia radykalnych wysiłków ze strony kierownictwa kolei.

Podobnie jak na terenie całego szeregu innych odcinków naszego życia gospodarczego, hasłem kolei również powinna się stać zasada: przez jaknajniższą taryfę — do jaknajwiększej frekwencji.

Nie wątpimy, że zasada ta znajduje zrozumienie w Ministerstwie Komunikacji, jest jednak absolutną koniecznością wprowadzenie jej jak najszybciej w życie i jaknajszersze zastosowanie.

Im później to nastąpi (a nastąpić musi, bo życie tego wymaga!) tem lepiej dla Państwa i kolei, bo każdy dzień w dzisiejszym stanie rzeczy pociąga za sobą bardzo wielkie straty.

Ludność stroni od kolei — bo są za drogie. Ludność woli korzystać z tańszych autobusów (szczególnie na większe odległości) albo z konieczności pozostaje na miejscu.

A kolej traci!...

## Dyktatura Roosevelta

### *Amerykę nie stać na Mussoliniego*

WASZYNGTON. 10. 2. W kołach politycznych partji republikańskiej wielkie wzburzenie wywołała akcja prezydenta Hoovera, który wszczął pertraktacje z demokratycznymi przywódcami kongresu, aby ich skłonić do udzielenia Rooseveltowi dalekoidących pełnomocnictw dla reorganizacji administracji państwowej.

Senat wyraził już swą zgodę na te pełnomocnictwa, a także Hoover opowiedział się za niemi. Stanowisko Hoovera wywołało wśród przywódców republikańskich małą rewoltę. Republikanie stanowczo potępiają Hoovera, a jeden z przywódców tego stronnictwa Bertrand H. Shell oświadczył, że po otrzymaniu pełnomocnictw Roosevelt byłby absolutnym dyktatorem Ameryki.

Stany Zjednoczone — dodał — nie są dość bogate, aby sobie pozwolić na swojego Mussoliniego.

## Gromy na Rząd

### ciska wódz opozycji

Na str. 7-ej zamieszczamy sprawozdanie z przebiegu dyskusji budżetowej w Sejmie w dn. 9 b. m. w czwartek, poniżej zaś podajemy relację z dnia wczorajszego.

*

Wczorajszą dyskusję na posiedzeniu Sejmu nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości rozpoczął dłuższem przemówieniem wódz opozycji, poseł Trąmpczyński z Klubu Narodowego.

W czasie przemówienia tego mówcy nie był na sali obecny ani minister Michałowski, ani też nikt z przedstawicieli jego resortu.

Przemówienie swoje, będące jednym wielkim gromem na obecny system rządów, poseł Trąmpczyński rozpoczął od złożenia hołdu pamięci byłego ministra sprawiedliwości i sędziego sądu apelacyjnego ś. p. Dutkiewicza.

Następnie mówca przeszedł do omówienia funkcjonowania Sądu Najwyższego w sprawie zakwestjonowanych wyborów. Powołał się przytem na oświadczenie posła Rybarskiego, który żądał przed obiorem Prezydenta rozpisania ponownych wyborów i dowodził, że techniczne przeprowadzenie tych wyborów jest zupełnie możliwe, ponieważ w tym wypadku obiór Prezydenta mógłby się odbyć w połowie czerwca.

Ciskając w dalszym ciągu, znane już z poprzednich oświadczeń posła Trąmpczyńskiego, gromy na nadużycia wyborcze, dowodził, że tempo prac Sądu Najwyższego pochodzi również i z braków, jakie ustawy zawierają.

Opowiadając w dalszym ciągu o faktach, popełnionych nadużyć przy wyborach, mówca wezwał stronnictwa lewicy, aby złączyły się z Klubem Narodowym do wspólnej pracy przeciw nadużyciom, jakie zdaniem posła Trąmpczyńskiego będą niewątpliwie przy przyszłych wyborach.

W czasie samego przemówienia posła Trąmpczyńskiego, co chwila rozlegały się na ławach BB głośne protesty i padały przeróżne okrzyki.

W dalszej dyskusji pos. Zahajkiewicz (Klub Ukr.) uskarżał się na sytuację ukraińców, twierdząc, że ostatnio usuwa się niemal zupełnie wszystkich sędziów narodowości ukraińskiej.

Poruszając sprawę powieszenia Biłasa i Daniłyszyna, mówca żali się, że nie zostali oni ułaskawieni i czyni za to odpowiedzialnym pana ministra sprawiedliwości.

Ostatni w dyskusji zabrał głos poseł Paschalski (BB) odpowiadając na zarzuty stawiane działalności ministerstwa sprawiedliwości, a m. in. zwrócił się do pana ministra — jak oświadczył — z jedną prośbą.

(W tem miejscu wpada mówcy w słowo pos. St. Stroński: — Żeby ustąpił?...)

Prośba ta dotyczy pozostawienia nadal sądu apelacyjnego w Toruniu, który ma ulec likwidacji.

Na tem zakończono obrady nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, poczem budżet przyjęto bez dyskusji.

Następnie Izba przystąpiła do obrad nad budżetem monopoli państwowych.

*

Wczoraj komisja administracyjna Sejmu uchwaliła w trzeciem czytaniu projekt ustawy samorządowej.

Zamykając obrady komisji, przewodniczący pos. Polakiewicz podziękował członkom komisji za współpracę, zapowiadając zarazem, że ustawa ta najprawdopodobniej wpłynie na plenum Izby niższej w najbliższy poniedziałek.

## Cudem uratowany pociąg

BERN, 10.2. — Nad słynnym malowniczym gościńcem Axenstrasse, ciągnącym się wzdłuż jeziora Czterech Kantonów oberwała się ściana skalista, zasypując drogę 1000 tonnową lawiną gruzu.

Katastrofa miała miejsce w kilka chwil po przejściu pociągu, biegnącego po linji równoległej do gościńca.

## Pogoda

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami (najpierw możliwy deszcz, potem śnieg lub krupy). Znaczne ochłodzenie, miejscami możliwe przymrozki. Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry północno-zachodnie i północne.

## „Atlantique" — wrak

### 170.000.000 ubezpieczenia

PARYŻ. 10.2. Na żądanie kapitana parowca „Atlantique" trybunał handlowy w Cherbourgu wydał orzeczenie, że parowiec ten jest wrakiem, nie nadającym się do nawigacji.

Wobec tego towarzystwo okrętowe, do którego należy „Atlantique", zrzekło się prawa własności na rzecz towarzystw asekuracyjnych, które wzamian muszą wypłacić ubezpieczenie w sumie 170 miljonów franków.

„Atlantique" był ubezpieczony od pożaru w towarzystwach francuskich, angielskich, amerykańskich i niemieckich.

—————:o:—————

## Epidemja grypy

### nawiedziła Szwajcarję

ZURYCH. 10.2. W Zurychu i Bazylei panuje silna epidemja grypy. Większość szkół została zamknięta.

Profesorowie medycyny uniwersytetu zurychskiego wydali odezwę do ludności, pouczającą o zachowaniu się w czasie epidemji.

Odwiedzanie chorych na grypę w szpitalach zostało wzbronione w obawie dalszego rozszerzania epidemji.

## Przeklęta dola robotnika w Łodzi

# Musimy uderzyć na alarm!

## Zwróćcież wreszcie uwagę na to straszne miasto

Sytuacja robotnika w Łodzi jest zdecydowanie rozpaczliwa i — beznadziejna.

Jak już w poprzednich artykułach zaznaczaliśmy, nie może on liczyć na pomoc ze strony prawa, bo — okpiony przez spryciarzy - pracodawców, którzy mają na swe usługi cały

**olbrzymi i kosztowny aparat prawno-doradczy**

nie cofają się przed niczem, aby tylko robotnikowi nie zapłacić. Strajk także nie ma racji bytu, wobec zdecydowanego braku solidarności.

Pozostają demonstracje...

Każda demonstracja jest traktowania jako objaw „roboty komunistycznej", no i jako taka — tępiona z całkowita bezwzględnością.

Słowem — robotnik pozostaje na lodzie.

**Jest opuszczony przez wszystkich.**

a ma naprzeciw siebie rutynowanych, sprytnych adwokatów, którzy specjalizują się właśnie tylko w sprawach robotniczych.

Adwokat taki, człowiek najlepiej zresztą w chwili obecnej zarabiający w Łodzi, bez trudu wygra każdą sprawę na korzyść pracodawcy.

Ten sam adwokat z niezwykłym talentem przeprowadza układy w imieniu upadłej firmy z jej wierzycielami. Zależnie od układu, firma płaci wierzycielom 30, 20, a w wielu wypadkach 10 proc. należności... Adwokackie honorarium za załatwienie takiej tranzakcji sięga częstokroć

**dziesiątków tysięcy złotych.**

Na porządku dziennym jest fakt uzyskiwania od nowo-przyjmowanych robotników podpisów, że

**sprzedali zgóry swój urlop fabryce.**

Robotnik mając w perspektywie pracę, podpisuje taki cyrograf chętnie. Tymczasem po paru tygodniach „sielanka" się kończy. Robotnika wyrzucają na bruk.

Fabryka zlikwidowana.

Co tu mówić o urlopach, kiedy nie można wydębić należności za przepracowane w pocie czoła dni...

Niemniej szeroko rozwinął się w Łodzi typ

**„skupywaczy wyroków".**

Jeśli robotnikowi uda się sprawę wygrać, pozostaje jeszcze niemniej skomplikowany proces wyegzekwowania przysądzonej należności. Wtedy jak z pod ziemi zjawia się „dobry duch" w postaci podstawionego przez firmę machera, który proponuje robotnikowi kupno wyroku za gotówkę, natychmiast wypłacaną, ale tylko —

**1/8 przysądzonej sumy.**

Całość robotnik dostanie po długich, bardzo długich korowodach, bo przecież fabryka znajdzie tysiące kruczków, aby tylko należności nie wypłacić, a tu — żywą gotówką płacą. Coprawda mniej, bo tylko 1/8, ale zawsze żywą gotówką. Tranzakcja zostaje załatwiona.

**Taka jest Łódź.**

Możnaby o niej pisać jeszcze więcej, możnaby w nieskończoność mnożyć przykłady straszliwego wyzysku i bezwzględności w postępowaniu z kilkusettysiączną rzeszą robotniczą Łodzi.

Nie to jest jednak naszym celem.

Drukując przez tydzień bieżący te ponure reportaże, chcieliśmy przedewszystkiem

**zwrócić uwagę komu należy,**

że nie wolno pomijać milczeniem, nie wolno patrzeć przez palce na to, co się dzieje

**w najczarniejszem mieście Rzeczypospolitej,**

nie wolno już chociażby dlatego, że, kto wiatry sieje — burze zbiera...

—————:)✱(:—————

## Oficer policji, jego kochanka--złodziejka

## Zdjęcia pornograficzne--i sąd...

Skandal, który wstrząsnął w swoim czasie całym Poznaniem, trafił na wokandę stołecznego sądu okręgowego, gdzie figuruje nazwisko b. aspiranta policji poznańskiej, Józefa Krasuskiego, oskarżonego o złożenie zeznań, które mogły poderwać zaufanie do policji oraz fałszywe obwienienie inspektora policji Wróblewskiego o wpływanie na Krasuskiego w kierunku złożenia fałszywych zeznań.

Poznań poruszony był głośnym wypadkiem aresztowania doktora medycyny Raczka, którego komendant policji poznańskiej, dr. Greffenr, sprowadził do urzędu śledczego i tam obraził go słowami:

**„Kto ciebie zrobił lekarzem takie bydlę skończone?"**

poczem podsunął mu rękę do ust, mówiąc:

**„Jak pan jesteś niewinny, to całuj pan tę rękę".**

Zajście wynikło rzekomo na tem tle, że dr. Raczek, spacerując ze znajomym, miał pod adresem insp. Greffnera rzucić obraźliwe słowo, które stało się przyczyną zatrzymania lekarza na ulicy i odprowadzenia na policję.

W charakterze świadka w tym procesie, który zakończył się wyrokiem, skazującym insp. Greffnera na 300 zł. grzywny, wystąpił aspirant policji Krasuski, który złożył zeznanie, obciążające inspektora policji.

Później okazało się, że aspiranta Krasuskiego łączyła z dr. Raczkiem podejrzana i kompromitująca znajomość. W mieszkaniu dr. Raczka, odbywały się schadzki różnych dziewcząt lekkich obyczajów i dokonywano pornograficznych zdjęć. Krasuskiemu wytoczono dochodzenie dyscyplinarne. Stwierdzono, że Krasuski miał kochankę w osobie niejakiej Wróblówny,

**zawodowej prostytutki i złodziejki,**

która powołując się na znajomość z oficerem policji, dokonała przywłaszczenia futra. Dochodzenie w tej sprawie objął Krasuski, odebrał od niej futro, a złodziejkę zwolnił z aresztu.

Zdobyto również inne szczegóły z trybu życia Krasuskiego, który brał udział w libacjach świata przestępczego.

Krasuski, zeznając jako świadek na korzyść dr. Raczka w jego procesie z dr. Greffnerem, zeznał pod przysięgą, że podczas pobytu w komendzie głównej policji inspektor Wróblewski poprowadził z nim rozmowę o takim przebiegu:

— Czy zna pan sprawę dr. Raczek contra insp. Greffner?

— Tak, odpowiedział Krasuski.

— Czy można zniszczyć dr. Raczka?

— Myślę, że sądownie jest to niemożliwe.

Dalej Krasuski zeznał, że insp. Wróblewski uzależnił pozostawienie go na dalszej służbie w policji od pomyślnego przebiegu procesu insp. Greffnera. Ponieważ nie nastąpiło to, Krasuski został zwolniony. Zeznał on w sądzie jeszcze, że policja opłaca konfidentów, którzy mają znaleźć dowody winy różnych osób. Ten ostatni moment posłużył do wytoczenia mu oskarżenia, które sformułowano w ten sposób, że pomimo, iż jako oficer policji wiedział, że policja nie posługuje się przeprowadzaniem dowodu prawdy przy pomocy płatnych konfidentów, rzucił zniesławienie na policję.

Sprawa znalazła się dlatego w Warszawie, gdyż większość świadków mieszka w stolicy. W aktach znajduje się także zalakowana koperta z pięcioma odbitkami pornograficznemi.

Krasuski nie przybył na rozprawę, nadsyłając zaświadczenie lekarskie, że jest chory. Obecnie zajmuje on stanowisko instruktora przysposobienia wojskowego w Poznaniu.

## Namiętny inkasent

### Zapał miłosny kosztuje czasem 6 miesięcy

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął wczoraj inkasent Centralnych Zakładów Zaopatrywania Jan Świstak, oskarżony o napad i chęć zmuszenia siłą do uległości p. inżynierowej Ewy Gurguł-Kazanowskiej.

Do mieszkania pp. Kazanowskich przy ul. Nowy Świat 23-25 w Warszawie przyszedł pewnego wieczoru inkasent Zakładów Zaopatrywania w celu odebrania weksli na pokrycie należności.

W mieszkaniu była jedynie p. Ewa Kazanowska, która poczęła szukać w biurku przygotowanych już weksli.

Wówczas inkasent zaczął mówić jej czułe słówka, oświadczając, że gotów jest wyrzec się weksli byle uzyskać przychylność p. Ewy.

I zanim inżynierowa zdołała krewkiemu młodzieńcowi wskazać drzwi, Świstak złapał ją za ręce, a następnie począł dusić za gardło, by zmusić do uległości.

Po chwili szamotania się i walki, udało się p. Kazanowskiej wybiec na korytarz i wszczać alarm. Napastnika, który rzucił się do ucieczki, przyłapano na podwórzu.

Na wczorajszej rozprawie Świstak przyznał się do winy.

Sąd zarządził rozprawę przy drzwiach zamkniętych.

Wobec tego, że poszkodowana przebaczyła młodzieńcowi jego zachowanie się, sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wyroku.

## Wytyczanie granicy polsko-łotewskiej

W początkach marca r. b. mają być wznowione rokowania między władzami polskiemi i łotewskiemi w sprawie prac nad ostatecznem wytyczeniem granicy między Polską i Łotwą.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

# Sport

Jutro, w niedzielę, Warszawski Klub Narciarski otwiera własne schronisko narciarsko - turystyczne na Polanie Chochołowskiej w Tatrach Zachodnich.

Uroczystość uświetni swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki oraz szereg wybitnych osób ze świata rządowego, społecznego i sportowego.

Schronisko, obliczone na 150 osób, powstało drogą dobrowolnych składek przy wydatnej pomocy władz państwowych. Dotychczasowy koszt budowy schroniska wynosi 200.000 zł. Schronisko urządzone jest nowocześnie i z wygodami.

★

W drugim dniu rozgrywek tenisowych w Kopenhadze Jędrzejowska odniosła dalsze dwa zwycięstwa.

W grze pojedyńczej pokonała ona panią Dam w dwuch setach prawie bez walki 6:1, 6:2. W drugim meczu Jędrzejowska w parze z Witmanem pokonała duńską parę pani Berg Nielsen — Gleerup w dwuch setach 6:3, 6:2.

Natomiast nasz męski double, Tłoczyński — Witman, doznał porażki, ulegając zespołowi Ulrich — Henriksen w dwuch setach 1:6, 3:6.

Po dwuch dniach walki stan meczu brzmi 3:3.

# Wróżby na dziś

Ranek przedstawia się dodatnio i do południa możemy z większem powodzeniem, aniżeli w innej porze dnia załatwiać interesy **handlowe i korespondencję**, lub poszukiwać zarobku.

Jednakże już przed godz. 13-tą zaznaczy się **gorszy nastrój w związku z drobnemi niepowodzeniami**, a chociaż wkrótce to ustąpi — zaraz po godz. 15-ej passa znowu ulegnie pogorszeniu.

Koło zaś godz. 20-ej możemy przeżywać **rozbudzenie zmysłów, podrażnienie**, chęć przejawiania swej **aktywności i ekspansji**, co może nas doprowadzić jednak do rezultatów niepożądanych.

## Wycieńczony z głodu padł na ulicy

Onegdaj po południu szedł ulicą Wolności w Król. Hucie jakiś ledwo słaniający się na nogach młody, strasznie wymizerowany człowiek.

Nagle zachwiał się i padł na bruk...

Udzielono mu pomocy i przewieziono następnie do szpitala miejskiego. Chorym na pustkę w żołądku okazał się 30-letni Wilhelm Hajek z N. Hajduk (Średnia 2), bezrobotny, pozbawiony zasiłku.

Nie pierwszy on — niestety — i nie ostatni.

## Oto skutki bójki ulicznej

Tak się czasem zdarza, że ludziska załatwiają swe porachunki, biorąc się za łby. Ten rodzaj porachunku wybrali Henryk Kretek i Antoni Fojcik, mieszkańcy Świętochłowic, tłukąc się na kwaśne jabłko pod wystawą składu p. Herberta Himmelfarba w Świętochłowicach (Apteczna 12). W zacietrzewieniu obaj przeciwnicy „oparli" się tak silnie o szybę wystawową, że pod naporem dwu ciał — wyleciała, tłukąc się na drobne kawałki.

Nastąpiło natychmiast otrzeźwienie, gdy się dowiedzieli, że „przyjemność" ta kosztuje 60 zł.

## Nędzarze rzucają się na węgiel

TARN. GÓRY, 10.2. — Ub. nocy przybyło na dworzec kolej. w Miasteczku Śląskiem kilkudziesięciu bezrobotnych, którzy rzucili się na stojący tamże pociąg węglowy. Zaalarmowana przez służbę kolejową policja oddała kilka strzałów na postrach, w wyniku czego wszyscy zbiegli, porzucając worki z węglem.

Tego rodzaju wypadki będą powtarzały się dotąd, dopóki gminy nie postarają się w kopalniach o odpowiednia dotację węgla dla bezrobotnych.

A miljony ton niszczeje na hałdach.

## Pożar

CIESZYN, 10.2. — Tel. wł. — Wczoraj wieczorem spłonęła w Hażlachu stodoła należąca do urzędu parafjalnego.

Pastwą płomieni padły zapasy siana i słomy, oraz cały budynek. Wyrządzona przez ogień szkoda oceniana jest na 4.000 złotych.

Przypuszczalnie ogień wzniecili domownicy, posługując się nieostrożnie otwartem światłem.

## Przecięte żyły

SOSNOWIEC, 10.2. — Tel. wł. — Mieszkanka Sosnowca 23-letnia Gertruda Pawełczyk (Małachowskiego 23) przecięła sobie nożem kuchennym żyły lewej ręki.

W stanie groźnym z powodu upływu krwi przewieziono ją do szpitala. Przyczyna zamachu samobójczego nie została dotąd ustalona.



# Uderz w stół...

## Historja łapówkowa zaczyna się rozszerzać

Cykl naszych notatek, odsłaniających kulisy

**afery drożdżowej na Śląsku,**

wywołał wśród mistrzów piekarskich

**olbrzymie poruszenie.**

Naciskany przez te sfery sprytny mener cechowy, który przez kombinacyjną akcję zapewnił sobie

**sute dochody**

z sprzedaży drożdży gdańskich, obchodząc przy tem przepisy ustaw podatkowych, zapowiada w obronie własnej ogłoszenie

**rewelacyj o przekupstwie**

w innych cechach, które nie poszły na lep Gdańska.

Opublikowanie takich danych może się tylko przyczynić do oczyszczenia stosunków w rzemiośle polskiem i jest ze wszech miar pożądanem.

Cóż, kiedy znów z drugiej strony zapowiadają ogłoszenie danych,

**dotyczących wysokości**

pobieranych przez wspomnianego menera „dotacyj" z kartelu drożdżowniczego w Polsce, a obecnie z Gdańska. Cała bowiem historja drożdżowa powstać miała na tle wysokości

**miesięcznej łapówki.**

Kartel polski dawał mało, a gdańszczanie dali tyle, ile było trzeba.

Odbiją sobie to niewątpliwie...

Pamiętając jednak o przysłowiu —

**kruk krukowi oka nie wykole**

i mając słabą nadzieję, iż zapowiadane rewelacje się ukażą, uważamy, że jest najwyższy czas po temu, by opisywane przez nas stosunki

**zostały zbadane**

przez Izbę Rzemieślniczą, a rezultat tego badania został odstąpiony odpowiednim władzom.

# PORADNIK dla wszystkich

## JÓZEFA GAWĘDY

## Amant z czworgiem dzieci

Panie Redaktorze, mam lat 36, ożeniłem się mając lat 25, jestem już żonaty 11 lat,

**mam 4 dzieci.**

Ożeniłem się z kobietą, której nie kochałem i nie kocham, ten czas mego przeżycia jest bardzo ciężki, bo moje życie mnie nie cieszy, bo nie mam do niej żadnej miłości, ale to jakośby się jeszcze przeżyło. Najgorsze jednak jest to, że żona nie jest tak gospodarna, nie może sobie tego zapamiętać, że ma czworo dzieci i jest matką i trzeba o dzieciach teraz pamiętać, a nie o swojej rodzinie.

Ja jestem rzemieślnikiem, bardzo rzadko bywam w domu, prawie że jestem gościem. Nieraz przychodzę i niema nikomo w domu, tylko same małe dzieci, a żona na kominkach sobie siedzi całemi dniami. Ja już tak żyć dalej nie mogę, bo bardzo swoje dzieci kocham i żal mi jest,

**żeby się tak męczyły**

i ja również przy nich.

Panie Redaktorze. Zapoznałem panienkę mojego gustu, której jest na imię Irena i bardzo ją pokochałem, a

**ona mnie też pokochała**

całem sercem tak, że moje życie bez niej nic nie jest warte. P. I. zgadza się na wszystkie moje warunki, tak, że nawet chce zaopiekować się mojemi dziećmi i być dla nich dobrą matką.

Chciałem odejść od żony, która mówi: „jak chcesz, to sobie idź". Ale co będzie z dziećmi? Chciałem zabrać dwoje najstarszych, to żona znów mi mówi: „jak chcesz, to zabierz sobie wszystkie cztery córki". Jak ja chce zabrać wszystkie,

**to znów mi nie daje.**

Panie Redaktorze, co mam dalej czynić, czy siłą dzieci zabrać od żony, czy też pozostawić je przy żonie, bo ja chce dawać na utrzymanie żony i dzieci, ale chciałem pogodzić się w dobry sposób, żebym ja też miał prawo co jakiś czas

**odwiedzać dzieci.**

Panie Redaktorze, Pan będzie łaskaw jej to napisać, żeby się ze mną w dobry sposób pogodziła, bo ja i tak z nią nie będę mieszkał.

E. K.

— Ejże, kochany Panie, czy naprawdę chodzi Panu tak bardzo o to, żeby się dzieci nie męczyły z rodzoną matką!?!

A może to raczej Pan się męczy bez panny Ireny i dlatego doszukuje się różnych wad w swej żonie?

Skąd ma Pan pewność, że owa panienka będzie dla nich „dobrą matką"? Co do mnie, to nietylko pewności, ale nawet nadziei na to nie mam.

Wszystkie panny Ireny, Zosie i Marysie „przedtem" zgadzają się na wszystko i strasznie lubią dzieci. Ale kiedy zawojują tatusia zupełnie i osiadą na gruncie, stają się „wzorowemi" macochami.

Dlatego też rację ma Pańska żona, nie chcąc oddać Panu dzieci.

Zapachniała Panu panna Irena, niechże Pan za nią idzie, ale proszę pamiętać, że trzeba będzie zarabiać na dwa domy, bo nie wolno krzywdzić dzieci dla kochanki, która nietylko po kominkach, ale może jeszcze gdzieindziej chodzić będzie.

Nie znam panny Ireny i daleki jestem od sądzenia jej, ale tego rodzaju zamiary rzadko kiedy na dobre wychodzą tatusiom czworga dzieci.

## Drożdże i pomarańcze nie przyniosły szczęścia przemytnikom

Na odcinku granicznym pod stacją Szarlej — Piekary natknęli się wczoraj o godz. 6-ej rano patrolujący strażnicy graniczni na czterech osobników, którzy objuczeni tobołami przekroczyli właśnie zieloną granicę.

Kiedy wezwania do zatrzymania się nie odnosiły skutku, oddali strażnicy kilka strzałów w stronę uciekających, którzy na skutek tego poddali się.

Zatrzymanymi okazali się mieszkańcy Szarleja bracia Ignacy, Wojciech i Jan Tomalowie i Adolf Ranisz, którzy posiadali 53 kilogramy drożdży i 120 kg. pomarańczy.

Wszystkich przekazano urzędowi celnemu w Szarleju wraz z zajętym towarem.

## Prowokator doraźnie ukarany

Pewni obywatele z „tamtej strony" przychodzą do Polski jedynie w tym celu, aby obrażać nasze uczucia narodowe. Wypadków takich, powtarzających się bardzo często, możnaby wymienić bez liku.

Wczoraj wywołał w Nowych Reptach (pow. tarnogórski) zgorszenie skandalicznem swem zachowaniem się niej. Neumann, obywatel niemiecki z Karbu, pow. Bytom który w sposób niezwykle prowokujący wyśpiewywał na całe gardło „Deutschland, Deutschland über alles...", wobec czego został przytrzymany i ukarany w drodze administracyjnej grzywną w kwocie 50 złotych.

Na przyszłość będzie miał nauczkę, że tego rodzaju występy są stanowczo za kosztowne.

## Ukradli tor kolejowy

Pomysły złodziejskie bywają nieraz kapitalne. Oto dopiero obecnie wyszło na jaw, że w ciągu ostatnich dni grudnia ub. r. i z początkiem stycznia skradli nieznani dotąd sprawcy 12 szyn kolejki wąskotorowej w Pniakach pod Król. Hutą, niszcząc tem samem tor tej kolejki, który na pewnym odcinku przestał istnieć. Na szczęście obeszło się bez wypadku, bowiem tor jest obecnie nieużywany.

Zrabowane szyny, które prawdopodobnie zmieniły właściciela, przedstawiały wartość 200 zł.

## „Rabarbar" był w robocie

Onegdaj doszło do starcia między mieszkańcami Rojcy (pow. Tarnogórski) Skorupą i Michalikiem, zaporowym kolejowym. Walka była niezwykle zawzięta tak, że musiano wezwać pomocy policji, która pałkami gumowemi musiała rozdzielać walczących.

Przy tej okazji nie obeszło się bez zajścia z interwenjującymi posterunkowymi, którzy obydwu sprowadzili do lokalu posterunku.

## Niesforne bachory

Pozbawione opieki chłopaki pozwoliły sobie na niebywałą śmiałość w odniesieniu do okien wystawowych p. Piotra Treli, właściciela sklepu spożywczego w Świętochłowicach (Kolejowa 16).

Chłopcy, wśród których poznał Morcinka i Szeligę, zabawiali się w ten sposób, że pięściami walili w szybę, która nie wytrzymała naporu słabych piąstek i wyleciała. Urwisom udało się czmychnąć. Szkoda 50 zł.

## Niechcący została matką

SOSNOWIEC, 10.2. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym przyszła do mieszkanki Będzina Franciszki Krzysztanek, zamieszkałej na Rybnym Rynku 4 jakaś nieznana kobieta i prosiła o chwilową opiekę nad jej czteromiesięczną córeczką.

Krzysztanek zgodziła się na to i teraz nie wie, co zrobić z maleństwem, ponieważ nieznajoma nie pojawiła się więcej

## Pili jak we własnym domu

Do mieszkania dra Włodzimierza Wątorskiego w Łagiewnikach (Bytomska 23) dokonano onegdaj wieczorem włamania.

Rabusie nie zastawszy w domu nikogo z domowników, czuli się lepiej niż gospodarze, bowiem wydobyli z kredensu flaszkę z wódką i 3 kieliszki, przyczem wypróżnili zawartość butelki do dna.

Na koniec wizyty zabrali nieproszeni goście rewolwer marki „F. N." kal. 6.35 Nr. 705888, przerzucili pościel w łóżkach i przeszukali zawartość szaf, a nie znalazłszy gotówki, mieszkanie opuścili pozostawiając „na pamiątkę" łom żelazny, którego użyli do podważenia drzwi i zamków.

## Ostrożnie z oszukańczym kwestarzem

Po domach w Król. Hucie włóczy się od kilku dni jakiś oszust, który na sfałszowaną listę składkową Czerwonego Krzyża zbiera datki pieniężne. Niczego złego nie podejrzewająca publiczność chętnie składa grosze na zbożny cel.

Należy więc zwrócić uwagę na podejrzanego kwestarza, który w tym celu wystroił się w mundur „łapiducha" z Kolumny Sanitarnej, w razie pojawienia się, oddać go bez wszelkich ceremonji w ręce policji.

## Utonęła w oczach rodziców

PSZCZYNA, 10.2. — Tel. wł. — Ubiegłego rana czteroletnia córeczka rolnika Tomali, Justynka, ślizgając się mimo kruchego lodu na rzeczce przy młynie wodnym, wpadła na zakręcie pod lód.

Mimo natychmiastowej pomocy zdołano ją wydobyć dopiero po upływie półtorej godziny.

Tragicznym w tym wypadku jest fakt, że nieszczęście wydarzyło się niemal na oczach rodziców, bowiem miejsce wypadku oddalone jest od domu zaledwie o 15 metrów.

## Wandale

Ozdobą dróg są, wielkim nakładem kosztów i pracy sadzone drzewka owocowe. Trzeba być skończonem bydlęciem, aby pracę ludzką niszczyć tak, jak to uczynili ub. nocy jacyś nieznani wandale, którzy piłką nacięli, a następnie ułamali kilkanaście młodych drzewek, zasadzonych przed niedawnym czasem na drodze między N. Bytomiem i Zgodą.

Za złoczyńcami śledzi policja.

## Gorzej gdy kobieta kradnie

Kradzieże nie czynią już większego wrażenia na czytelnikach. Bo i jakże. Codzień tyle o nich piszemy, że powoli wszyscy zobojętnieli, dość, że wiadomość taka nie wywiera na nikim — prócz okradzionym — większe go wrażenia.

Utarło się nawet powiedzonko: „ukradł, bo widocznie musiał".

Nie musiała jednak plamić rąk kradzieżą Marja Pietroniec z W. Hajduk (Rawy 5), gdy bawiła w składzie Elżbiety Maciągowej w Świętochłowicach. Ale jakaś siła kazała jej kraść, więc zabrała złoty zegarek i 50 zł. gotówką. Krótka była radość z łupu. Rewizja w mieszkaniu, przeprowadzona przez wywiadowców doprowadziła do odnalezienia łupu, który zwrócono poszkodowanej.

Pietroniecowa jest skompromitowana, a ponadto pociągnięta zostanie do odpowiedzialności karnej.

## Pożar na hałdzie

Onegdajszej nocy powstał pożar na szczycie hałdy kop. „Litandra" w Czarnym Lesie. Od rozgrzanego do czerwoności piecyka żelaznego (węgla nie brakuje), zapłonęła budka strażnicza, która w jednej chwili spłonęła doszczętnie. Ale i tę budkę ubezpieczono tak, że właściciele kopalni będą mogli postawić na jej miejsce nową. Na szczęście nie było nikogo wewnątrz w czasie pożaru.

## Zabobon triumfuje

Jakieś „złe duchy" zawitały onegdaj nad ranem do restauracji Władysława Nowaka w Wielkich Hajdukach (Krakowska 129), przyczem gwoli pokrzepienia się „wytrabily" 2 flaszki likieru, wypaliły 300 papierosów, zabrały ze sobą 2 flaszki wódki na „rozgrzewkę".

Musieli to być „fachowcy" i to w dodatku bardzo zabobonni, bowiem po zostawili po sobie ślady niezbyt wonieiące, jakie zwykli pozostawiać po sobie zbrodniarze. Według złodziejskiego „prawa" zabobon ten chronić ma przed zetknięciem się z policją. Szkoda niezbyt dotkliwa — 70 zł. „Duchów" było trzech.

## Trybuna Czytelników

## Panowie lekarze zakładów ubezpieczeń

# Trochę serca dla pokrzywdzonych inwalidów pracy

Czytałem w numerze niedzielnym w „Trybunie Czytelników" skargę p. Gorbieca na Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie.

Chcę go pocieszyć, że takich, jak on

**jest więcej,**

a należę do nich i ja.

Nie wiem czy my, robotnicy, zasługujemy na to, by doktór na tak wysokiem stanowisku traktował nas

**tak niesumiennie.**

Ubezpieczenie jest dla nas,

**płacimy składki całe życie**

od najmłodszych lat, a na starość co się dzieje?

Ciągle składki, składki i potrącenia, a jeśli górnik czy hutnik zachoruje, to trzeba kilka lat

**sądzić się,**

nim wysądzi się jakąś zapomogę.

Powstaje przez to dużo kosztów, ale co to Zakład obchodzi. Wymyśla się różne historyjki, różne utrudnienia, byle

**robotnikowi nie płacić.**

Dlaczego się tak robi, panowie doktorzy?

Przecież wy żyjecie sobie dobrze, bierzecie duże pensje, więc trzeba oszczędzać przynajmniej na robotnikach, bo inaczej w kasie bra knie pieniędzy.

Prawda?

Przecież administracja Ubezpieczenia

**zjada 30 proc. ogólnego dochodu,**

a ciekawe, co ona robi za te pieniądze, jeżeli na odpowiedź trzeba czekać nieraz nawet i pół roku.

Leżałem w swoim czasie całe 6 miesięcy w szpitalu w Orzeszu Szef p. dr. Kalus leczył mnie i badał każdego dnia, aż wreszcie zwolnił mnie ze szpitala, jako inwalidę,

**niezdolnego do żadnej pracy.**

A tymczasem p. dr. Kreuger badał mnie tylko 5 minut i orzekł, że mogę spełniać średnie i lekkie prace, że jestem do nich

**jeszcze zdolny,**

a ja jestem niezdolny nawet do życia.

Co tu gadać dużo. Widać z tego wszystkiego, że my

**nie mamy prawa do niczego,**

a Zakłady Ubezpieczeń są poto, by niektórzy mieli

**dobre posady i pensje.**

Taki p. dr. Kreuger. Ma z naszych składek dużą pensję, a nie chce mu się człowieka zbadać, czego ja jestem najlepszym dowodem.

Czas zastanowić się nad tem i robić oszczędności, ale nie

**na biedzie i nędzy robotnika.**

Ja jestem ciągle w strachu, żeby dr. Kreuger nie badał mnie po śmierci.

Powie, że w 35 proc. zdolny jestem do pracy, i cóż ja biedny wtedy zrobię?

Z wielkim szacunkiem dla naszej gazety kreślę się

**Franciszek Mausfeld,**
Czerwionka.

— Jeszcze jeden głos pokrzywdzonego. Panowie doktorzy! Zdumiewamy się, jak wy umiecie szybko

**uzdrawiać chorych (!)**

i wracać do życia prawie już umarłych. Jesteście prawie

**cudotwórcami,**

jak to widać z listów pokrzywdzonych. Sprawcie jeszcze jeden cud — żeby ci biedni

**nie czuli doznanej krzywdy,**

nie skarżyli się i nie wzywali na was pomsty niebios.

Bo inaczej będziemy drukowali ich listy dotąd, dopóki zarządy Zakładów Ubezpieczeń nie potrafią zrozumieć, że nie

**nos dla tabakiery,**

a tabakiera dla nosa.

Spodziewamy się, że zrozumiecie to i nie będziemy musieli ciągle zajmować się temi sprawami, których

**uczciwe załatwienie**

zależy tylko od was.

Żyjcie sami, ale pozwólcie żyć i innym.

Każdy musi dostać to, co mu się święcie należy.

Bo inaczej — Zakłady Ubezpieczeń nie mają racji bytu.

## Mieszkańcy Dębińska chcieli zlinczować sprawców profanacji na cmentarzu

RYBNIK, 10.2. — Tel. wł. — Wczorajszego rana na cmentarzu parafjalnym w Dębińsku Wielkim zauważono ślady niesłychanej profanacji. W nocy bowiem jacyś wandale uszkodzili kilkanaście nagrobków, niszcząc 11 krzyży drewnianych, dwa metalowe i jeden marmurowy.

Policja, która wszczęła energiczne dochodzenia w toku dochodzeń ujęła profanów w osobach Studnika, Radzika, Blonkolika i Smolorza, wszystkich mieszkańców Ornontowic.

Mimo tłumaczeń, iż czynu tego dopuścili się w stanie nietrzeźwym, wszystkich oddano dziś władzom sądowym.

Wiadomość o niesłychanej profanacji cmentarza wywarła wśród mieszkańców Dębińska wielkie wrażenie, tak że chcieli sami rozprawić się z profanami.

## Skradzione koszule i fartuchy

Wczorajszej nocy dokonano zuchwałego włamania do sklepu bławatnego Lejzora Nowomiejskiego przy ul. Zamkowej 1 w Katowicach.

Sprawcy dostali się do wnętrza po wycięciu krat żelaznych i wybiciu szyby w oknie od strony rzeki Rawy, poczem splondrowali skład, zabierając olbrzymią ilość fartuchów i koszul na ogólną sumę kilku tysięcy złotych.

Wczesnym rankiem zatrudnieni w składzie mebli przy ul. Piłsudskiego 10 pracownicy znaleźli w podwórzu tej realności ukryte w skrzyniach na śmieci koszule i fartuchy, pochodzące z tej kradzieży.

Ten cudem niemal znaleziony towar zwrócono poszkodowanemu kupcowi. Za sprawcami włamania śledzi policja.

## Trzem się poszczęściło

Przed zamiejscowym wydziałem karnym sądu okręgowego w Król. Hucie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Stanisławowi Ceglarkowi i Wilhelmowi Urbańczykowi, obu mieszkańcom Król. Huty, oskarżonym o działalność wywrotową.

W wyniku rozprawy sąd uniewinnił Urbańczyka ze względu na brak dostatecznych dowodów winy, skazując jednocześnie Ceglarka na 8 miesięcy więzienia i poniesienie kosztów sądowych oraz pozbawienie praw obywatelskich na 2 lata.

Nadto przed tymże sądem odpowiadali wczoraj mieszkańcy Lipin Ignacy Lubecki, Franciszek Woźniak, oskarżeni o kolportaż bibuły komunistycznej.

Obu oskarżonych sąd uniewinnił.

## Więcej s rachu niż zysku

Włamania i kradzieże szerzą się w zastraszający sposób. Policja ugina się pod ciężarem pracy i związanemi z tem dochodzeniami oraz poszukiwaniem sprawców.

Dziś w nocy dokonano włamania do biur firmy „Silesiana" w Katowicach (Szkolna 4).

Rabusie wyważyli łomem drzwi wejściowe, a następnie rozbili wszystkie biurka i szafy i znalazszy klucze od szafy ogniotrwałej, otworzyli ją.

Jednak spotkał ich wielki zawód. Po rozbiciu znajdującej się wewnątrz kasetki żelaznej okazało się, że jest tam tylko 30 złotych w bilonie.

Gdyby więc nie zbieg okoliczności, że znaleźli od kasy klucze, to samo rozprucie kosztowałoby ich więcej.

## Czyżby nowa mennica?

Pani Ernie Goldowej, właścicielce składu spożywczego w Szarleju (Lompy 3), „wpadła w oko" kilkuletnia dziewczynka, córka niej. Dornów, zam. w Szarleju (Kościelna 16), która onegdaj po raz trzeci z rzędu zapłaciła za towary fałszywemi monetami — 2 razy wręczyła falsyfikaty 5-złotowe, ostatnio zaś falsyfikat 50-groszowy.

Przezorna kupcowa nie zdradzała się narazie przed nikim ze spostrzeżeniami, gdy jednak przebrała się miarka cierpliwości, zawiadomiła o wszystkiem policję, która ma rodzinkę Dornów w silnem podejrzeniu. Rewizja niczego podejrzanego nie ujawniła.

## Nie długo się grzał

Żyłkę instalatorską musiał mieć Wilhelm Szafraniec z Król. Huty (Mielęckiego 41), bowiem skradł on z budowy przy ul. Ligota Górnicza 4 — kilka radjatorów kaloryferowych, które stanowiły własność firmy Rebalski.

Nie długo jednak trwało a policja ujęła amatora „kalaforów" i wsadziła do paki. „Kalafiory" wróciły do prawowitego właściciela.

## Przygoda panny Stasi z ognistymi włochami

Przykre doświadczenia poczyniła mieszkanka Katowic Stanisława Stróżkówna z mieszkańcami słonecznej Italji, panami Filibertim Salversim i Piotrem Paradenim, którzy skradli jej 383 złote oraz skrzynkę z muszli, wartości około 200 złotych.

Obaj włosi z łupem swoim zbiegli do Bytomia.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

# Czerwona pajęczyna

POWIEŚĆ

— Chory? Nie, panie komisarzu. Tego nie można nazwać chorobą, ale czuję się niezbyt dobrze. Nerwy, to przejdzie... Proszę mówić, co panów sprowadza, nie przerażajcie sie moim wyglądem...

Moskwa poprawił się niecierpliwie w fotelu, wypuścił wielki kłąb dymu z papierosa i pokiwał głową, jakby chciał powiedzieć:

— Znamy się na tem, pamiętamy rozmowę pod lasem...

Suszyński był jednak zakłopotany i nie wiedział, jak wybrnąć z sytuacji. Spoglądał na Moskwę, na Porede i kręcił nerwowo papierosa między palcami, uśmiechając się uprzejmie.

— No, panie komisarzu, cóż to za sprawa, że tak panu niesporo o niej mówić? — zapytał Poreda.

— Chciałem pomówić z panem o Eljaszewiczu, ale widzę, że naprawdę wybrałem niestosowną chwilę, niech pan wybaczy, Wypijemy herbatkę i pożegnamy pana...

— Nie, o tem mowy niema! Proszę zupełnie nie przejmować się moją osobą, bardzo o to proszę i niech pan mówi co tam nowego przeskrobał nasz Eljaszewicz?

— Właśnie o to chodzi, że nic nowego, a na stare jego grzechy, jeśli je ma zresztą, nie wpadłem do tej pory. Przyjechałem specjalnie do osady, by porozmawiać z panem...

— Ze mną? A cóż ja mogę panu powiedzieć? Domyślam się, że nie wie pan, co zrobić teraz z starym spryciarzem i chce pan jakiejś rady, czy tak?

— Tak, zgadł pan, o to mi właśnie chodzi...

— Rozmawiał pan już z Moskwa?

Jan skinął głową, jakby chciał uprzedzić komisarza i zaczął mówić rozwlekle, co zawsze czynił, gdy chciał zyskać na czasie.

— Ja już radziłem panu komisarzowi, by wypuścił na wolność Eljaszewicza i pilnował go. Jeśli stary jest zamieszany w jakąś robotę, to przecież sam wpadnie wkońcu...

Poreda spojrzał uważniej na Jana i odrazu zrozumiał jego intencję.

— Moskwa jest ostrożny i rada jego nie jest zła. Jeśli pan komisarz nic do tej pory nie wykrył, to może rzeczywiście tak należy zrobić...

Suszyński założył nogę na nogę i wzruszył ramionami.

— Panie inżynierze, aresztowanie Eljaszewicza nastąpiło tylko dlatego, że pan był tego zdania, że trzeba to uczynić. Domagał się tego starosta i pan. Ja jestem tu tylko narzędziem. Polecenia panów okazały się w praktyce zupełnie nie na miejscu, proszę więc powiedzieć mi teraz, co mam robić?

Ta zmiana usposobienia komisarza podziałała na Moskwę i Poredę tak, że odrazu poczuli do niego niechęć. Jan, jako gorętszy i mniej opanowany zabrał głos i również energicznym tonem począł wyjaśniać.

— Pan komisarz inaczej teraz mówi. Mnie mówił pan, że chodzi o radę, uważał nas pan za swych przyjaciół, a teraz oskarża nas pan... Pan inżynier i ja jesteśmy przekonani, że obaj Eljaszewicze działają w imieniu wywrotowców, ale to jest tylko nasze przekonanie. Jeśli pan nie zgadza się z tem, to niech pan wypuści starego i już! Do tej pory dawaliśmy sobie radę z miasteczkiem, to i nadal będziemy umieli sobie poradzić...

Komisarz spostrzegł się, że źle zaczął tę rozmowe i próbował zatrzeć nieprzyjemne wrażenie.

— Ależ nie, panie Moskwa, ja podtrzymuje to, co powiedziałem panu. Szukam u was tylko jakiejś rady, nikogo nie oskarżam, myślę, że wiecie coś więcej o tym człowieku...

— Tyle wiemy, co powiedzieliśmy już panu — oświadczył Poreda. Gdy byłem u pana z doktorem Zaimskim zwracałem uwagę, że tylko sprytnie przeprowadzone śledztwo może dać jakieś rezultaty. Dobrze się składa, że pan jest tutaj, jako gość, opowiem panu o osadzie, a to powinno pana zainteresować. Otóż przedewszystkiem musi pan wiedzieć, że dziś jest to teren najzupełniej surowy i każdy, kto tu przyjdzie z jakiemkolwiek hasłem może liczyć na powodzenie. Najtrudniej mnie idzie, bo nie głoszę haseł radykalnych, bo wskazuję drogę długą i żmudną. W tych warunkach Eljaszewicze nie potrzebowali rozwijać specjalnych wysiłków, by zjednać sobie zwolenników — wskazywali drogę krótką i łatwą. Wspólnicy nie byli im potrzebni. Dopiero w czasie strajku pojawili się tu ludzie, którzy siali zamęt. Jak się to skończyło, to pan wie zapewne. Poprostu wzięły się za nich kobiety i przepędziły z terenu sromotnie. Osada jest więc zdrowa moralnie, choć przedstawia tak łatwy teren, jak wspomniałem. Gdyby pan wiedział to wszystko przedtem i wziął pod uwagę, nie wydałby pan rozkazu aresztowania Eljaszewiczów tak nagle. Popełnił pan błąd, a młody Eljaszewicz, wytrawny praktyk, wykorzystał go świetnie i uciekł. Teraz naprawdę nie ma pan nic lepszego do zrobienia, jak uwolnić starego i pilnować go bacznie...

Suszyński uśmiechnął się z zadowoleniem. To, co mówił Poreda otwierało drogę wyjścia. Wystarczało umiejętnie przeprowadzić rozmowę z Eljaszewiczem, by zapewnić sobie całkowitą jego lojalność, a nawet wdzięczność. Nic przecież łatwiejszego, jak zasłonić się starostą, Poredą, służbą i tak dalej...

— Panie inżynierze, wszystko to, co pan mówi przychodziło mi już niejednokrotnie do głowy. U pana szukałem tylko potwierdzenia i cieszę się bardzo, że mamy jednakowy pogląd na te sprawy...

Moskwa posłyszawszy to, odchrząknął znacząco i uśmiechnął się złośliwie.

— Pan powinien bez naszych rad decydować...

Uwaga ta podziałała na Suszyńskiego mrożąco, lecz nie dał nic poznać po sobie. Uśmiechnął się uprzejmie i poklepał Moskwę po ramieniu przyjacielsko.

— Gdyby pan był na mojem miejscu, to rozumiałby pan, w jak trudnej znajduję się sytuacji. Niech mi pan wierzy, panie Moskwa, że nic łatwiejszego, niż sprawować władzę, ale jeśli się chce solidnie wywiązywać z obowiązków, to natrafia się na tyle trudności...

— E, panie komisarzu! Grunt to rozumieć życie. Panowie w miasteczku żyją do tej pory pod urokiem Hirsta i Wośkiewicza i dlatego tak jest. Gdybyście chcieli zainteresować się bliżej naszą dolą, robotników, naszem życiem i naszemi potrzebami, to zrozumielibyście dawno, że Hirst nie jest żadnym bogiem i że raczej trzeba go trzymać w karbach, niż mu się kłaniać... Prawdę panu mówię!

Poreda poruszył się niespokojnie, gdyż obawiał się, że Moskwa wsiadłszy na swego konika zbyt daleko zajedzie i przerwał mu w połowie zdania.

— Moskwa ma dużo racji, ale nie można tego brać tak dosłownie...

— Rozumiem. — Odparł Suszyński. — Pan Moskwa jest usposobiony bardzo radykalnie i w chlebodawcy nauczył się widzieć wroga...

Było to znów niefortunne posunięcie, gdyż Jan nachmurzył się groźnie i usposobił jak najgorzej do komisarza.

— Wroga, nie wroga, ale burżuja, który krew nasza ssie bez miłosierdzia i traktuje jak bydło. Tego nikt może nie ośmielił się panu powiedzieć panie komisarzu, bo pan jest przedstawicielem władzy. Niech pan więc słucha uważnie, co mówę — my mamy dosyć tego wyzysku i maltretowania, mamy dosyć patrzenia na potęgę pieniądza, który jest dla nas niedostępny, mamy dość szykan i pracy dla kolonisty! Jeśli panowie tego nie dostrzeżecie w czas, to i od was będziemy się kiedyś domagali rachunku. Niech pan nie myśli, że tu się knują jakieś bunty i spiski. Nie! To nędza nasza tylko przestała już milczeć i wychodzi na światło! Pan Poreda każdego niemal dnia mówi nam, że trzeba cierpieć i pracować, by jutro było lepsze. My tymczasem słuchamy, ale kiedyś może zbraknąć cierpliwości i wówczas pójdziemy do miasteczka, do pana i do pana starosty i zapytamy, czy wreszcie zechcecie nas zobaczyć...

Suszyński pobladł i spojrzał pytająco na Porede. Nie chciało mu się poprostu wierzyć, że tak może przemawiać do niego zwyczajny majster fabryczny, robotnik, człowiek o dziwnej odwadze i bezczelności.

Poreda przymknął oczy i udawał, że nie widzi zdumienia komisarza. Ciekawiła go ta rozmowa, gdyż chciał wreszcie przeegzaminować Moskwę i przekonać się do czego jest zdolny.

Jan, jakby to przeczuł, gdyż ciągnął dalej niezmieszany zachowaniem Suszyńskiego.

— Pan teraz się dziwi, jest pan zaniepokojony, ale gdy przyjechał pan do fabryki na śledztwo w sprawie bomby, to nie przyszło panu do głowy zapytać się któregoś z nas, robotników, skąd się wziął ten strajk, dlaczego burzymy się i odmawiamy pracy. Wystarczył panu Wośkiewicz i Hirst, a myśmy byli zgrają niebezpieczną! Nie panie! Tego dnia każdemu z nas krajało się serce i odczuwaliśmy wstyd, że stało się coś podobnego. Uspokajaliśmy się tem tylko, że bronimy życia i bytu. Tego dnia nie ja, nie Jeleń, powinien pójść do aresztu, a Hirst i Wośkiewicz, bo zbrodnię chcieli popełnić największą. Chcieli wyrzucić nas na bruk!

**Dalszy ciag jutro.**

## Na wulkanie nienawiści i awantur

# Namiętne walki w Sejmie

### Odpowiedź ministra

Na zakończenie czwartkowej dyskusji głos zabrał pan minister Pieracki, który stwierdził kurczenie się swego budżetu w odwrotnym stosunku do wzrostu zadań. Przeszłości nie mamy powodu żałować, rezultatem jej bowiem był chaos i rozkład. Rząd pomajowy ustalił objektywne metody życia zbiorowego, wprowadził jednolitość i harmonję. Jako minister spraw wewnętrznych uważam się za strażnika tej harmonji, spełniam swój obowiązek przestrzegania ładu i porządku i dawania możności każdemu korzystania z praw obywatelskich.

Wyraża minister żal, że nie usłyszał tu wyrazów uznania dla urzędników i funkcjonarjuszy władz i zapytuje coby to było, gdyby policja była rozbita między obozy polityczne. Funkcjonarjusze nie spełniają swych obowiązków dla własnej przyjemności. Wreszcie podkreśla minister daleko idącą tolerancję władz i odpiera zarzut co do konfiskat i oświadcza, że tylko to jest konfiskowane, co podrywa autorytet władzy.

Po zakończeniu dyskusji nad budżetem min. spraw wewn. Sejm rozpoczął debatę nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Na wstępie zabrał głos p. min. **Michałowski.**

### Opozycja wychodzi

W chwili, gdy p. minister wchodził na trybunę na ławach lewicy i ludowców padły gromkie okrzyki, a ławy BB powitały mówcę hucznemi oklaskami.

Powstała wielka wrzawa, w czasie której

**wszyscy posłowie opozycyjni opuścili salę obrad**

ławy zaś opozycji zajęli natychmiast posłowie BB.

Z posłów opozycyjnych pozostał na sali jedynie pos. Trąmpczyński, który uważnie przysłuchiwał się przemówieniu p. ministra.

### Min. Michałowski przemawia

P. min. Michałowski w dłuższem przemówieniu zilustrował dorobek swego resortu na polu ustawodawstwa.

Nawiązując do sprawy zawieszenia nieusuwalności sędziów oświadczył, że sądownictwo musi stać ponad aktualnościami politycznemi i właśnie dlatego — powiedział p. minister — że poglądowi takiemu hołduje, musiałem przy selekcji wyeliminować przedewszystkiem te jednostki, które wyraźnie weszły na tory działalności politycznej.

Obojętne mi było, czy to był ton prawicowy czy lewicowy, rządowy czy antyrządowy, ukraiński czy żydowski, albowiem każdy sędzia, wkraczający na drogę działalności politycznej, staje się czynnikiem szkodliwym dla wymiaru sprawiedliwości.

Następnie p. minister omówił sprawę sądów doraźnych więziennictwa.

P. T. I.

—:-:—:-:—

# Modelka żąda swego aktu

## *Kłopoty wdowy po malarzu*

U wdowy po znanym szwajcarskim malarzu Ottmanie, zjawiła się w parę tygodni po śmierci artysty jakaś dama i oświadczyła, że żąda wydania dwu pozostałych po nim obrazów.

Były to duże olejne płótna, przedstawiające akty kobiece. Ponieważ obrazy Ottmana są cenne, więc i płótna te przedstawiały dużą wartość.

— Jestem tą, która pozowała Ottmanowi do tych obrazów, — powiedziała nieznajoma.

— Od kiedyż to modelki mają pretensje do obrazów? — spytała pani Ottman.

— Nie jestem modelką, — odparła dama i wyjaśniła, że z Ottmanem łączyły ją bliskie stosunki, że tylko dlatego pozowała mu do aktu i że obrazy te podarował jej natychmiast po ich ukończeniu. Twierdziła, nawet, że były one już w jej mieszkaniu, tylko kilka tygodni przed nagłą swą śmiercią, malarz zabrał je do pracowni, by poprawić w nich pewne szczegóły.

Wdowa po malarzu nie była, jednak, przekonana temi słowami i sprawa oparła się o sąd.

Sąd w pierwszej instancji stanął po stronie pani Ottman, ale modelka apeluje, a do tego czasu nikomu nie wolno oglądać spornych obrazów.

# Jak Vicki Baum pisała „Ludzi w hotelu"?

## *Bohaterowie, wzięci z życia*

Mało który utwór literacki cieszył się na całym świecie takiem powodzeniem, jak „Ludzie w hotelu" Vicki Baum.

Powieść przerobiono na sztukę teatralną, sztukę z kolei na film, a wszystko podobało się jednakowo. Autorka, nagabywana, w jaki sposób stworzyła postaci swej książki, powiedziała następujące ciekawe szczegóły.

„Ludzi w hotelu" napisała szybko, bo w 40 dni. Ale obmyślała sobie tę powieść „nosiła ją w sobie" całych 7 lat.

Prawie wszystkie jej figury wzięte są z życia.

Buchalter Kringelein to typ, któ ry znała przed laty, i nawet raz już napisała o nim krótką nowelkę, ale to jej nie wystarczało i raz jeszcze uwieczniła go w powieści.

Małą stenotypistkę „Flämmchen" poznała Vicki Baum pewnego dnia, gdy będąc w hotelu w Dreźnie, poprosiła o przysłanie jej maszynistki. Rozmawiała wtedy długo z młodą dziewczyną, i zaczęła ją sobie wyobrażać w różnych sytuacjach życiowych.

Scenę, w której przemysłowiec Preysing zabija barona Geigerna zaczerpnęła z kroniki w gazecie. Była tam opisana przygoda bankiera z prowincji, który spędzając noc z przypadkową znajomą w jednym z hoteli berlińskich, złapał w pokoju tej pani włamywacza i wyrzucił go przez okno. Prasa opisała ten wypadek z nazwiskami, o czem dowiedziała się też żona owego bankiera na prowincji.

Wreszcie, w Berlinie widziała Vicki Baum na scenie tancerkę Pawłowa na krótko przed śmiercią tej wielkiej rosyjskiej artystki. Wtedy przyszła jej do głowy myśl która zrodziła Gruzinską.

# Pełna tabela loterji

## wczorajszego ciągnienia

Zł. 100.000 na nr. 51744.

15.000 zł. na n-ry: 4423 135238

Po 2000 zł. na n-ry: 6044 15928 19607 21295 990 35630 74047 137 551 111010 111684 112623 122455

Po 1000 zł. na n-ry: 6724 10451 41718 43189 67291 82943 85114 114324 133954

Po 500 zł. na n-ry: 7696 15600 31124 54195 81583 95098 11605 121699 122794 125586 130179 132495 139953 145106

Po 400 zł. na n-ry: 10453 11596 14666 15238 797 25859 34107 35720 41116 43336 48598 58150 65949 72102 73155 76783 86889 89390 102877 105001 668 113311 141167 715 142217

Po 300 zł. na n-ry: 2466 533 4489 9442 692 14168 16147 502 17416 17711 18089 19892 22158 25239 558 26667 27263 421 30472 30739 31475 32867 34904 39169 41352 648 857 4208 46812 51252 53637 54403 61322 64987 67898 69033 70812 77355 79496 80400 81200 86845 9098 96449 98483 99256 481 100 660 101535 104006 523 105422 505 106257 115710 116664 118023 120225 122884 125358 12534 134784 137459 140720 763 141855 143336

Premje zł. 100.000 premij podzielonych zostanie pomiędzy ponownie wygrywające losy, w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premij ustalona zostanie po ciągnieniu 4-ej klasy.

N-ry N-ry: 28 1057 519 2533 4605 5140 6570 8489 14666 15290 17600 19090 872 20608 21035 22383 25239 564 27406 29698 30933 33729 34527 35720 36906 38535 39412 40274 41113 116 648 42054 436 43916 978 540 44151 872 46037 46812 47310 269 376 886 50886 51341 478 54847 56331 56648 57808 58476 810 60460 67233 669 922 63770 943 64388 395 488 66498 67758 68472 69489 590 70856 72811 72823 74218 702 75084 333 77355 78130 79112 82943 84102 202 379 818 86930 87655 88544 970 92441 93987 95076 97489 812 99 159 481 100067 186 341 660 671 684 101843 104310 383 105001 422 554 668 106758 108171 109630 717 113459 121750 123064 124141 188 491 570 125243 955 126023 127552 898 130139 133044 134001 135273 324 654 136152 137598 138796 139932 141715 142529 143290

### *Stawki*

209 13 316 443 532 40 653 866 1124 236 46 98 309 424 61 629 39 843 2102 321 3458 753 839 938 4000 100 285 306 87 571 683 705 806 26 955 5118 209 319 584 706 905 45 6075 144 249 444 93 554 654 822 7131 355 821 39 8078 183 316 563 74 85 603 901 9091 133 322 449 56 77 805 37

10076 206 325 74 554 805 92 11126 359 564 676 13070 178 247 516 662 14013 181 213 307 476 853 15048 257 392 96 402 3 26 722 16088 897 910 17023 179 249 658 889 18280 450 786 903 19090 226 92 350 455 87 591 745 820 32

20057 96 146 78 531 59 747 974 98 99 21209 860 22138 606 41 57 736 883 23077 213 788 887 24140 317 686 760 25597 26313 85 93 95 428 65 618 722 27329 578 792 870 28415 525 797 816 69 29071 84 171 235 96 365 568

30013 58 160 317 52 412 18 714 61 863 988 31054 233 76 548 649 32347 77 414 24 638 33049 222 51 399 416 23 96 548 72 727 34129 318 548 721 38 884 996 35210 329 468 574 606 29 752 942 36097 319 401 37487 547 633 34 768 38063 108 79 361 584 770 39035 103 17 18 254 571 83 837

40396 413 525 785 41022 63 183 300 73 93 793 903 42432 696 43253 453 582 835 908 44021 80 85 323 36 37 42 59 71 508 766 853 45021 136 48 482 510 76 95 736 823 52 959 71 46010 121 66 423 616 798 47121 84 437 542 768 349 48013 15 30 38 295 641 811 977 49255 64 310 22 415 714 38 964

50043 65 141 56 237 733 51349 87 424 56 558 86 727 41 52171 781 53041 321 67 91 973 94 54024 454 637 78 750 993 55362 92 415 66 877 923 56123 53 54 438 57027 116 41 622 796 995 58004 44 55 270 450 80 612 70 702 71 59009 42 96 216 51 344 878 958.

60047 138 95 291 513 648 53 61113 79 399 423 563 64 631 748 896 62191 94 219 610 23 852 85 97 63071 198 299 328 728 41 64036 60 255 61 65107 222 30 518 70 764 66044 58 209 517 629 745 898 67106 21 224 5527 50 840 54 907 68176 235 428 589 672 69025 271 673 894 922.

70105 210 336 424 64 722 71137 453 86 527 941 72129 37 484 86 618 760 931 73067 324 685 771 804 74024 41 159 285 521 620 983.

75203 54 313 76078 270 73 558 876 96 77428 80 672 24 97 78064 130 64 380 591 693 744 864 79037 58 375 623 892.

80056 91 324 496 524 841 929 49 81304 404 568 619 776 864 933 35 82008 115 215 545 834 40 943 83804 84244 62 324 42 920 85044 102 358 62 409 19 611 909 60 86053 278 420 77 87125 42 241 75 711 848 73 88150 270 83 98 303 19 71 486 504 643 833 34 89059 84 493 518 615 984.

90232 680 832 91248 516 87 640 88 744 801 25 92160 97 99 235 56 407 839 999 93029 68 351 700 807 977 94148 98 282 408 588 708 944 95082 308 51 530 72 96 602 88 827 919 96108 263 78 323 86 492 831 51 97022 231 318 73 641 80 723 36 98332 72 99017 126 216 67 349 459 619 876 87.

100096 449 67 75 894 101266 365 96 521 608 757 988 102651 889 103272 433 730 915 104102 451 727 887 105275 346 68 556 57 656 827 939 106021 59 222 98 358 582 745 968 107043 142 385 108168 410 68 633 790 97 967 109063 139 295 863 956 94.

110253 330 33 49 62 478 111066 122 237 503 640 887 112146 255 579 635 735 113114 20 26 289 305 79 450 509 114116 32 700 929 115432 743 61 68 858 956 116033 39 80 223 117108 485 501 637 76 118031 82 119 616 91 119052 100 560 793 931 98.

120046 138 218 316 17 73 791 995 121051 488 662 818 902 122203 41 312 585 689 780 805 9 949 51 123039 79 183 226 366 67 445 596 700 45 79 124070 247 412 24 540 89 693 997.

125025 68 121 53 223 356 572 606 11 724 953 126008 25 917 127317 49 916 128437 783 936 84 129081 93

130043 110 397 428 512 44 52 90 634 95 742 854 86 131155 425 647 76 722 818 41 43 132187 259 380 647 730 927 45 133050 64 85 311 49 422 647 905 10 134163 83 99 425 658 900 135395 518 633 57 78 932 136107 360 546 662 717 819 34 137022 23 167 87 222 509 607 12 36 819 42 138089 643 77 908 139430 547 649 55

140319 506 801 980 141048 130 508 26 770 92 142013 287 396 789 949 143030 400 505 686 762 861 900 144132 213 415 24 868 920 145271 306 62 537 42 615 70 930 146004 189 264 333 602 23 724 837 62 64 949 92 147451 541 883 921

# „Uśmiech szczęścia" przyjęli Czytelnicy z żywem zadowoleniem

## Liczne podziękowania nagrodzonych

## Dziś druga lista „szczęściarzy" - jutro dalszy ciąg

Nie przypuszczaliśmy nawet, że ukazanie się listy, zawierającej nazwiska nagrodzonych Uczestników Konkursu Gwiazdkowego, wywoła wśród tych ostatnich taki

**żywy oddźwięk,**

jakiego dowody złożyli nam

**liczni Czytelnicy,**

do których trafiło szczęście

Od wczesnego ranka

**odwiedzali redakcję**

naszą stali Czytelnicy „Nowego Czasu". — uczestnicy konkursu, którzy w pierwszym odruchu czuli się w obowiązku

**złożyć osobiście podziękowanie**

za nagrody, tak, jakby nasza w tem była ręka, że ten i ów został nagrodzony.

Wiadomo przecie, że nie kto inny, tylko

**ślepy los przeznaczał**

i rozdzielał między dopuszczonych do uczestnictwa w konkursie —

**cenne i praktyczne podarki.**

Za liczne dowody niezwykle szczerej

**serdeczności i przyjaźni,**

jakie nam wczoraj okazano, jeszcze raz

**wszystkim dziękujemy,**

a równocześnie zanosimy apel, by zechcieli uzewnętrznić swą wdzięczność przez

**jednanie nowych zwolenników,**

nowych przyjaciół i czytelników „Nowego Czasu".

Im większa będzie rodzina czytelnicza, im bardziej „Nowy Czas" wrastać będzie w rzesze pracownicze, tem więcej będzie mógł Wam dać korzyści, tembardziej z „Nowym Czasem"

**będą musieli się liczyć.**

A więc — do dzieła!

Przy tej okazji przypominamy jeszcze raz, że

**termin wydawania nagród zostanie niebawem ogłoszony.**

Nie należy więc zgłaszać się jeszcze po ich odbiór, gdyż byłoby to bezcelowe i naraziłoby tylko „szczęśliwców" na stratę czasu i niepotrzebny wydatek na przejazd koleją, autobusem lub tramwajem.

Dlatego koniecznem jest **codziennie pilnie czytać „Nowy Czas",**

aby:

**1) nie przeoczyć własnego nazwiska, 2) dowiedzieć się jaka nagroda przypadła w udziale, po trzecie aby znać dalsze koleje ostatniego etapu konkursu, t. j. dzień w którym nagrody będą wydawane.**

Już dziś przypominamy, że dla odbioru premji koniecznem będzie okazanie jakiejś

**legitymacji,**

jakiegoś dowodu osobistego, stwierdzającego tożsamość danej osoby.

Nie czynimy w celu utrudnienia Czytelnikom podjęcia nagrody, lecz z tej jedynie prostej przyczyny, że nie możemy — niestety — znać wszystkich naszych Czytelników osobiście, a mogłyby się zdarzyć wypadki, że

**ktoś zupełnie obcy**

i niepowołany podjąłby nagrodę, należącą do innej osoby.

Oto druga lista nagrodzonych Czytelników. Prosimy czytać uważnie.

Bomba Karol — żarówka elektr., Błaszczyk Józef — szalik. Biedroń Juljan — 500 kg. węgla. Barysz Alojzy — żarówka elektr., Bujoczek Alojzy — pullower. Bazanowa Wiktorja — proszek „Wiatrak". Białoń Jan — nakrycie śniadankowe.

Cebula Anna — nakrycie porcelanowe, Czakański Franciszek — „1000 proc. Janningsa". Cyprys Karol — nakrycie śniadankowe.

Dyla Herman — 40 szt. Rarytas, Dubiel Józef — włóczki. Dziuba Alojzy — proszek „Wiatrak". Długi Mateusz — książka „Bajki — Sieroszewskiego". Dzwonnik Władysław — kupon do teatru, Dejas Jan — miesięczny abonament „Nowego Czasu". Dziembała Franciszek— książka „Krambambuli Eschenbacha". Damek Eryk — książka „Gołowin — Wassermanna". Dziurowicz Franciszek — włóczki.

Fryc Augustyn — nakrycie śniadaniowe, Folwarczna Helena — kalendarz terminowy. Flaszyński Konrad — popielniczka porcelanowa, Foit Wiktor — kalendarz terminowy.

Galas Izydor — książka „1000 proc. Janningsa", Graczyk Helena — żarówka elektr., Gamon Julia — kalendarz, Gnida Jan — kalendarz terminowy.

Hellwig Artur — mies. abonament „Nowego Czasu", Hoffman Emanuel — proszek „Wiatrak", Husar Wiktor — żarówka elektr., Hajduga Antoni — kwartalny abonament „Nowego Czasu".

Jonderko Emanuel — kalendarz tygodniowy. Jędrzejewski Ignacy— proszek „Wiatrak". Janik Gertruda — popielniczka porcelanowa.

Kapica Paweł — książka p. t. „W krainie białej śmierci", Kocur Stanisław — książka „Człowiek w mroku". Kuśka Jan — miesięczny abonament „Nowego Czasu", Kaletka Józef — żarówka elektr., Krzóska Wiktor — włóczki. Kapuściak Franciszek — włóczki, Króliczek Wiktor — żarówka elektr.

Lisowska Józefa — mies. abonament „Nowego Czasu", Lempart Emilja — popielniczka. Lange Wacław — popiersie Mickiewicza. Loskot Paweł — proszek „Wiatrak".

Łuczek Franciszek — statuetka Słowackiego.

Mura Janina — 500 kilo węgla, Majcherczyk Robert — kupon do teatru, Maścibrzuch Roman—mies. abonament „Nowego Czasu". Mikołajczak Franciszek — kalendarz tygodniowy, Malina Wilhelm — kalendarz biurkowy.

Niedziela Robert — **maszynka spirytusowa „..mes"**, Nowak Teodor — proszek „Wiatrak", Neuman Franciszek — książka „W krainie białej śmierci".

Przybył Franciszek — włóczki, Paczyński Henryk — proszek „Wiatrak", Prostacki Michał — włóczki, Peter Jerzy — proszek „Wiatrak", Pyka Wilhelm — 40 Rarytas, Przewoźniak Augustyn — popielniczka porcelanowa, Pistelck Marcin — popielniczka.

Romik Jan — proszek „Wiatrak", Rudolf Adolf — żarówka elektr.

Sławik Franciszek — kalendarz terminowy. Stach Piotr — książka „Człowiek w mroku". Siwa Franciszek — kalendarz terminowy, Steuer Bartłomiej — 40 Rarytas, Szczechowiak Antoni — kalendarz biurkowy. Spyra Reinhold — włóczki, Strzoda Teofil — 40 Egipskich przednich, Skalcówna Helena — nakrycie śniadankowe, Sznidt Robert — kalendarz terminowy. Szewczyk Fr. — proszek „Wiatrak", Śliwa Tomasz — czapka wełniana, Szudrowicz Michał — nakrycie śniadaniowe.

Tomaszek Karol — żarówka elektr., Teinert Józef — kupon do teatru.

Wróbel Wilhelm —40 płaskich, Wilk Jan — rękawiczki.

Żabka Henryk — włóczki.

**Dalszy ciąg listy wygranych ogłosimy jutro.**

:o:

# KRONIKA

**Sobota, 11 lutego 1933 r.**

Dziś: Objaw. N. M. P.
Jutro: Modesta męcz.
Wschód słońca o godz. 7.02
Zachód słońca o godz. 4.40

:o:

## Repertuar Teatru Polskiego

„KUPIEC WENECKI"
DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Dziś, w sobotę 11 b m o godz. 15.30 staraniem Teatru Międzyszkolnego dla młodzieży szkolnej — wiekopomne arcydzieło Szekspira „Kupiec Wenecki".

„POD ZARZĄDEM PRZYMUSOWYM"

Jutro, w niedzielę 12 b. m. o godz. 16-ej po cenach najniższych świetna farsa „Pod zarządem przymusowym". wieczorem odegrana zostanie o godz. 20-ej po raz trzeci sztuka „Artyści".

„DZIEŃ AKTORA" W KATOWICACH

We wtorek, 14 b. m. przypada w całej Polsce „Dzień aktora". W dniu tym grana będzie przebojowa farsa „Pod zarządem przymusowym".

Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na cele humanitarne artystów. Społeczeństwo miejscowe w zrozumieniu odpowiedzialnego i ważnego posłannictwa aktora polskiego przez liczne przybycie do Teatru zasili fundusz stowarzyszonej braci artystycznej, czem dopomoże do stworzenia warunków rozwoju instytucji, która ma zapewnić aktorowi polskiemu możliwą egzystencję i spokojną starość.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI.

*Mikołów.* Poniedziałek 13.2 o godz. 19.30 „Mademoiselle".

*Nowy Bytom.* Czwartek 16.2 o godz. 19.30 „Noc Sylwestrowa".

*Rybnik.* Piątek 17.2 o godz. 19.30 „Pod zarządem przymusowym".

## Dokąd idziecie?

W dzisiejszą sobotę, 11 b. m. urządza Koło Uczestników Wykładów Międzyświetlicowych (Uniwersytetu Powszechnego) dla bezrobotnych w Katowicach wspólny wieczorek towarzyski z bogatym i urozmaiconym programem, m. in. odegrana zostanie. ciesząca się wielkiem powodzeniem „Szopka Śląska". Początek o godz 19-ej punktualnie. Wieczorek ten odbędzie się w auli szkoły wydziałowej męskiej przy ul. Szkolnej 9

Doskonała orkiestra własna będzie przygrywać do tańca Bilety w cenie 1 zł. na ul. Pocztowej 16 (III p.). Dochód przeznaczony w połowie na rzecz Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia, w połowie na szkolnictwo polskie na obczyźnie

Ze względu na szlachetny cel, niech nikogo nie braknie

## Udział Haliny Leskiej w koncercie oratoryjnym w Katowicach

Znakomity mezzosopran p. Halina Leska, znana w całej Polsce z transmitowanych przez radjo występów w Filharmonji Warszawskiej — przyjeżdża do Katowic po raz pierwszy i weźmie udział w koncercie oratoryjnym, organizowanym przez L. O. P. P. ku czci ś. p. por Fr. Żwirki i inż. Stan. Wigury dnia 16 b. m.

Na produkcję złoży się wielkie oratorjum Haendla „Juda Machabeusz". Uzupełnieniem doskonałego kwartetu solistów: Jefimcowa (sopran). Dobosz (tenor) i Bender (bas) przepiękny alt p. Leskiej jest wyjątkowo idealnie dobranem uzupełnieniem, dzięki czemu całość koncertu stać będzie na najwyższym poziomie.

Specjalną atrakcją będą solowe numery oratorjum, które w mistrzowskiej interpretacji p. Leskiej urosną do arcydzieł wokalnego stylu oratoryjnego, którego jedyną i najznakomitszą reprezentantką w Polsce jest właśnie p. Halina Leska.

Koncert budzi wielkie zainteresowanie, o czem świadczy wielka ilość sprzedanych biletów. Wskazanem jest wobec tego pośpieszyć się z zapewnieniem sobie biletów.

Szczegóły podają afisze.

# RADIO

Katowice Sobota 11 lutego 1933 r.

11.50: Komunikat meteorolog. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.05: Komunikat gospod. śląski. 13.10: Komunikat meteorolog. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10: Komunikat Państw. Inst Eksport. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.35: Słuchowisko dla młodzieży: „Hrolf, król morza" — saga północna. 16.00: Muzyka lekka. 16.40: „Wrażenia z Malagi". 17.00: Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.25: Intermezzo muzyczne. 17.40: Odczyt aktualny. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.10: „Pierwsze teorje kwantowe". 19.30: „Na widnokręgu". 20.00: Muzyka lekka i wiadomości sportowe. 22.05: Koncert Chopinowski w wyk. Stanisława Szpinalskiego 22.40: Felieton p. t. „U studni trzech braci". 22.55: Komunikat meteorolog 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy 23.30: Wiadomości z kraju dla członków Polsk. Eksp. Pol na Wyspie Niedźw. 23.35 — 24.00: Muzyka taneczna.

## Odpowiedzi Czytelnikom

*P. Piotr Dziwisz. Nowa Wieś.* Za pożyczone w marcu 1921 r. 450 marek niem. należy się Panu po przeliczeniu 16 RM. — za 50 m. niem z 1922 r. należy się równowartość t. j. 50 RM.

*P. Marja Wyleżoł. M. Dąbrówka.* Pożyczone w lutym 1922 r. 2 tys. mk. po przeliczeniu wyniosą dziś zł. 4.—, natomiast pożyczka z lipca 1920 r. w kwocie 1.500 m. niem. wyniesie zł. 44.

ABONAMENT: miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 za granicą zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500. pół strony zł 275 1 mm wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50 specjalne zł. 1.50 reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277. Redaktor: Józef Książek. Druk. „Prasa Polska S. A."